Nr. 19 Dnia 5 Maja 1900 Rok XII

PRZYJACIEL LUDU

Organ stronnictwa ludowego.

Wychodzi co Niedziela.

Przedpłata: półrocznie 75 ct. rocznie 1 zł. 50 ct.

Listy należy adresować: *Bolesław Wysłouch*, redaktor „Przyjaciela Ludu“. (Lwów, Chorążczyzna Nr domu 5). — Przekazy i reklamacje należy adresować: Administracja „Przyjaciela Ludu“ we Lwowie. — Reklamacje są wolne od opłaty pocztowej.

Upraszamy przyjaciół o rozszerzanie gazetki.

SEJM.

Pamiętną będzie tegoroczna sesja sejmowa. Jak nigdy przedtem, wyszło w czasie tej sesji na jaw, że przeciwnicy wolności i zrównania ludu uczuli już potęgę ruchu ludowego i przewidują rychły swój upadek, bodajże już przy wyborach w r. 1901. Sesja zapowiadała się niewesoło dla ludu. Jeszcze przed otwarciem Sejmu wiadomem było z gazet stańczykowskich, że panowie owi spróbują wszelkich środków, aby tylko podtrzymać swe panowanie niepodzielne nad narodem. Tak się też stało. Stańczycy przywieźli gotowe „prawo Hupki“ o niepodzielności gruntów włościańskich. To prawo miało na celu powiększyć liczbę uprzywilejowanych krzywdzicieli, czyli wzmocnić liczebnie szeregi stańczykowskie. Drugi wniosek, zawierający również już gotowy projekt „gmin okręgowych“, wniesiony przez dwie ekscelencje: Sanguszkę, posła włościańskiego z Tarnowa i Dunajewskiego, posła miejskiego z Sącza, miał za zadanie porobić lokai pańskich i lizunów naczelnikami i sekretarzami tych gmin okręgowych. Wójt ten i podwójci, a zarazem sekretarz gminy okręgowej w jednej osobie, płatny dobrze z funduszów gminnych, a od gminy zupełnie niezależny, jako piłka w ręku starosty, trzymaliby lud na smyczy, robiliby wybory i t. d. — Prawda, co za pyszna rzecz! Dotychczas musieli panowie marszałkowcy za własne pieniądze utrzymywać agitatorów, a gdyby przyszło do gmin zbiorowych, to za chłopskie pieniądze nieliby panowie obszarnicy agitatorów i gnębicieli ludu.

Przyznać trzeba, trafne były rachuby stańczykowskie. Te dwa wnioski, gdyby się prawem stały, oddałyby były lud na długie jeszcze lata w niewolę. Ale.... za późno się wybrali mości panowie z tymi pomysłami. Skoro się rozległ po całym kraju potężny głos uświadomionego już ludu z protestem przeciw tym zamysłom, a tysiące petycyj się sypnęło na poczekaniu prawie, tak zrzedły butne miny Hupków, Skrzyńskich, Dunajewskich, Potockich, Wodzickich, Urbańskich, Sanguszków i jak się tam oni nazywają. Ich szczęście, że potrafili jeszcze zrozumieć, iż to nie żarty wyzywać lud do wojny, której koniec łatwo przewidzieć. Ich szczęście, iż dali pokój zamysłom, przeciwko którym lud musiałby użyć wszystkich, nawet ostatecznych środków obrony. — Za to, iżeście się porwali aż do takich

środków przeciwko ludowi, straciliście do reszty wszelkie zaufanie. Zmorę nieszczęsną, którąście wywlekli na widok, zapamięta sobie lud i nie zapomni, że gdyby nie był zawołał: „precz z wnioskiem Hupki, precz z gminami okręgowemi!“, tobyście byli się targnęli na jego własność i na tę odrobinę wolności, którą sobie dotąd wywalczył.

Pamiętamy i nie zapomnimy, że zabójcze swe strzały złożyliście do Wydziału krajowego dla przygotowania i że macie zamiar wyjechać z nimi jeszcze kiedyś. Będziemy czuwać i do dalszej obrony się sposobić.

Tymczasowo, skoro już nie dało się przeforsować zabójczych dla ludu wniosków, pękła żółć zagniewanym stańczykom i rozlała się w postaci piorunujących mów przeciw ludowcom i stojałowczykom. Takich ostrych starć mowców jeszcze Sejm lwowski nie słyszał. Szczególnie przy rozprawie budżetowej, 1. 2. i 3 bm. rozsypał się ze wszystkiem Hupka na ludowców, p. Kozłowski na p. Stojałowskiego. Jeżeli nam miejsca starczy, to kiedyś wydrukujemy te pioruny p. Hupki. — Cóż z tego, kiedy się ludowcy nie przelękli. P. Bernadzikowski powiedział im śmiało i otwarcie, że za wielkie i ciężkie grzechy polityczne spełnione na ludzie niema przebaczenia, a tem mniej zaufania.

Posiedzenie z 25. kwietnia. Budżet ogłoszono już za zamknięty, wszelkie przeto sprawy, dotyczące budżetu, polecono odsyłać do Wydziału kraj. P. Potoczek uzasadniał swój wniosek o włości rentowe, który następnie odesłano do komisji agrarnej. P. Kramarczyk postawił wniosek o regulację Wisły w górnym biegu. Dłuższą dyskusję wywołało sprawozdanie komisji administracyjnej w sprawie swobody poszukiwania zarobków. Komisja żądała, aby rząd prowadził dokładną statystykę wychodźców, oraz aby rząd rozciągnął ścisłą kontrolę nad ajentami emigracyjnymi, a Wydział kraj. aby dążył do stworzenia organizacji pośrednictwa pracy w zawodzie rolniczym. P. Stojałowski skrytykował te wnioski. P. Średniawski wykazał korzyści z emigracji i żądał opieki dla emigrantów, przez utworzenie biur pracy przy urzędach pocztowych. Przemówił jeszcze p. Kramarczyk, poczem wnioski swoje stańczycy uchwalili.

Nowe wnioski zgłosili: p. Górka (z Rawy ruskiej) o tworzenie biur stręczeń pracy przy Wydziałach powiat. i hr. Klemens Dzieduszycki o taki rozdział dostaw spirytusu, aby panowie mogli więcej zarobić. Interpelowali: Data o zły stan dróg w powiecie lwowskim, a p. Bednarski, dlaczego rząd pozwala wyrabiać i sprzedawać naftę wybuchającą.

Wreszcie odczytano spis petycyj. Setki petycyj wnieśli posłowie ludowcy przeciw wnioskowi Hupki. Razem jest ich już około 3,000.

Posiedzenie z 26. kwietnia. Radzie pow. w Turce pozwolono dać subwencji 50.000 koron na budowę kolei Sambor-Użok, miastu Buczaczowi pozwolono zaciągnąć 170.000 k. na budowle, a Monasterzyskom 12.000 na drogi. Osiekowi pozwolono na pobór opłat konsunp. od napojów spirytusowych. Upoważniono Wydz. kraj. do założenia zimowej szkoły rolniczej w Wojsławiu pow. Mielec kosztem 1785 złr. i w Niewiarowie kosztem 1028 złr. Następnie załatwiono szereg petycyj, przeważnie nauczycieli i katechetów o datki pieniężne, pensje itp. W końcu odczytano 3 wnioski nowe i 4 interpelacje, a to wniosek stańczyków o gminy okręgowe, Stojałowskiego o skasowanie „Niedzieli“. W interpelacjach pp. Milan i Krempa napomnieli rząd z powodu nadużyć, zachodzących przy dzierżawie polowań.

Petycyj przeciw wnioskowi Hupki nowych ze 300.

Posiedzenie z 28 kwietnia. P. Wójcik przemówił gorąco za założeniem szkoły koszykarskiej w Piekarach pow. Kraków. Gm. Baranów pozwolono pobierać dodatki od napojów spirytusowych. Wniosek stańczyków o zaprowadzenie gmin okręgowych odesłano do Wydziału kraj. do zbadania i opracowania Wobec tego i tej klęsce na razie udało się zapobiedz. P. Bernadzikowski skrytykował ostro postępowanie rządu przy zakładaniu nowych poczt i telegrafów. Wytknął także, iż fundusz propinacyjny bezprawnie odmawia wypłaty gminom dodatków należnych. P. Bojko w pięknej mowie wykazywał, jakiem złem są karczmy, jakie to zatrute trunki podają żydzi ludziom. Aby temu zapobiedz, żądał częstej rewizji napojów po karczmach i szynkowniach.

Wezwano rząd do założenia nowych szkół średnich (gimnazjów) w Nowym Targu, Gorlicach, Żywcu, Sokalu i Mielcu. Posłowie nasi skrytykowali przy tej sposobności ostro naukę szkolną. Szczególnie p. Soleski ostro uderzył na stańczykowskie nauczanie. P. Krempa bardzo ostro przemówił przeciw Radzie szkolnej kraj. za to, że wbrew uchwale Sejmu wybrała Dębicę na założenie gimnazjum, a nie Mielec.

P. Wójcik wniósł obszerną interpelację z powodu samowolnego i bezprawnego narzucania pisarzy okręgowych przez wydział pow. w Wieliczce, p. Krempa z powodu ukrócenia praw serwitutowych przez Dolańskiego z Baranowa, p. Bojko z powodu marnotrawnej gospodarki wielickiego Wydziału pow.

Posiedzenie z 30. kwietnia Odczytano mnóstwo nowych petycyj przeciw wnioskowi Hupki. P. Okuniewski zgłosił im. posłów ruskich protest przeciw gminom okręgowym. Komisarz rządowy oświadczył, że gimnazjum będzie założone w Dębicy, a nie w Mielcu. Mundurków szkolnych rząd nie chce jeszcze znieść. Wniosek p. Potoczka o zaprowadzenie monopolu sprzedaży trunków odesłano do Wydziału kraj. do badań. Następnie rozprawiano nad nauką w szkołach średnich. Przy końcu odczytano 14 interpelacyj posłów ludowych o nadużycia przeróżne

---

Posiedzenie 1 maja. Odczytano około 600 nowych petycyj przeciw wnioskowi Hupki i przeciw gminom okręgowym. Uchwalono Wydziałowi pow. w Brzozowie koncesję na myta na drodze Brzozów, Rymanów, Krościenko. Uchwalono przyłączyć wieś Skole do miasta Skole, pomimo mów p. Bojki i Stojałowskiego, którzy bronili wsi Skole. Na regulacje rzek (wyrzucony grosz) i drenowania uchwalono 192.000 złr. P. Sredniawski bardzo umiejętnie wykazywał, że teraźniejsza regulacja rzek do niczego nie doprowadzi, jeżeli się przedtem nie ureguluje potoków górskich. P. Wójcik żądał większych sum na drenowania gruntów włościańskich.

Przy końcu posiedzenia wnieśli posłowie ludowcy 8 nowych interpelacyj, a to: p. Bernadzikowski o regulację Białki i Dunajca, p. Krempa z powodu niedbałego załatwiania rekursów przez starostwa, p. „Milan o zniesienie taks wojskowych, p. Winniczuk o lepsze wynagrodzenie szkód polnych, wyrządzanych podczas manewrów.

Asekuracja mandatów poselskich.

Zbliża się koniec sześciolecia Sejmu. W r. 1901. odbędą się ogólne wybory. Myśl o tem trwogą przej-

muje stańczyków i wszystkich panów posłów, którzy wódką, kiełbasą, srebrnikami i przez gwałt zabrali ludowi mandaty. Przewidują oni, że skończyły się ich dobre czasy, a wnet się mają skończyć i ich rządy. Lud zbroi się do walki i mandatów poselskich nie zechce pewnie nadal sprzedawać wrogom. Ale niema się co łudzić, dobrowolnie stańczyki nie ustąpią. Przeciwnie nawet, wytężą wszystkie siły, użyją wszelkich środków, aby uratować, co się uda. Zawczasu już radzą oni nad sposobami walki. W piątek 27. kwietnia i w niedzielę 29. kwietnia br. odbyli właśnie w tej sprawie wielki zjazd we Lwowie i radzili przez kilkanaście godzin w sali sejmowej, zagrzewając się do roboty. Radzili mianowicie nad wzmocnieniem marszałkowskiego komitetu centralnego wyborczego i powiatowych komitetów marszałkowskich w całym kraju. Wybrali wreszcie komitet z 15 najbieglejszych w sztuce stańczyków, którzy mają jak najdokładniej wszystko obmyśleć i przygotować.

Na zgromadzenie owo mieli wstęp wszyscy polscy posłowie sejmowi i ci z Rady państwa, którzy należą do „Koła pańskiego“. Z ludowych posłów byli zatem na owem zgromadzeniu: Bojko, Bernadzikowski, Krempa, Milan, Średniawski, Styła, Wójcik i Stojałowski. Stapińskiemu był wstęp wzbroniony.

Na pierwszem zgromadzeniu, 27. kwietnia była mowa o polityce „Koła pańskiego“ w Wiedniu. Stańczyki używali wszelkich sposobów, aby namówić naszych posłów wiedeńskich do wstąpienia do „Koła pańskiego“. Zaloty się nie udały, dr. Bernadzikowski odpowiedział im stanowczo, że polityka „Koła pańskiego“ nie przynosi ludowi pożytku, jeno szkodę, więc posłowie ludowcy do Koła nie wstąpią. P. Stojałowski natomiast nie oświadczył się stanowczo.

W niedzielę była mowa o wyborach, o komitecie centralnym stańczykowskim i o położeniu politycznem w kraju. Przemowy posłów Bojki i Wójcika na tem zgromadzeniu podajemy tu osobno. Ostro również przeciw marszałkowcom oświadczył się p. Średniawski, a p. Stojałowski gotówby był przystąpić do marszałkowców, gdyby mu oddali kurję włościańską. Mówił jednak w tym razie potępiająco o polityce stańczykowskiej. Pomimo sprzeciwu posłów ludowych postanowili panowie konserwatyści rozciągnąć swą opiekę nad wyborami w całym kraju. Lud odpowie im, gdy przyjdzie czas na to. Zbroją się przeciwnicy, niechżeż i lud gotuje się do walki i ostatecznej rozprawy.

Na posiedzeniu sejmowem koła polskiego w d. 29 kwietnia wygłosił przeciw komitetowi centralnemu mowę poseł Bojko. Powiedział on pomiędzy innemi: „Ktoby się popatrzył z galerji na niniejsze zebranie i słyszał takie zarzuty od tylu i takich mężów na tak małą garstkę i tego stanu ludzi, jaką stanowią stronnictwa opozycyjne, przyznałby, że zachodzi tu wielkie podobieństwo z walką biblijnego Goljata z Dawidem.

Tutejszy Goljat jest uzbrojony w stalową karacenę, w ogromny oszczep i miecz obosieczny, którym macha na obydwie strony, a biedny Dawid, (t. j. stronnictwo secesjonistów) ma zaledwo prosty kij pastuszy i procę zaledwie z kamykiem.

Niepowodzenia nasze w parlamencie zwalacie panowie w wielkiej mierze na posłów secesyjnych, a do wojny tej jadąc, p. Dzieduszycki i p. Kozłowski dosiedli szkapy narodowej i religijnej i z

wielkim rozmachem bronią tego, co przez nas ani negowanem, ani atakowanem nie było.

Słysząc wasze zarzuty — ja — że to jest czas bardzo odpowiedni do tego — muszę się uderzyć w swe grzeszne piersiska i powiedzieć: słusznie mówicie, panowie, to nasza wina!

Nasza wina, ale wiecie, dla czego? Oto dlatego, że jeszcze jesteśmy słabi, a tak bywa, choć być nie powinno, że winy poszukuje się tylko na słabym.

Atakuje się tu posłów, których tutaj w Izbie niema, którzy tu powinni być, a których panowie na to zebranie nie dopuściliście.

Nie myślę na wszystkie wasze zarzuty odpowiadać, a odpowiem na niektóre bez żółci, bez urazy — tak jak czuję, jak mi do tego daje prawo poselskie.

Widzę tu w tem wys. kole ludzi, których przodków historja zapisała złotemi głoskami, widzę ludzi, którzy mówią, a może i mają słuszność mówić o swych tradycjach.

Panowie! my takich wspaniałych tradycji nie mamy. co nie nasza wina, tradycja nasza zaczyna się dopiero od wielkiego Kościuszki i Głowackiego, ale przez to, ani dzisiaj Wy więcej od nas warci, ani my mniej upośledzeni i śmiało możemy położyć nasze stare żelaza płużne obok waszych starych kopij i karabel!

Jeżeli wasi przodkowie piersiami swemi zasłaniali kraj polski przeciw hordom tatarskim, tureckim i innym, to nasi ojcowie wówczas w krwawym pocie czoła uprawiali wasze role — przysposabiając chleb powszedni wszystkim. A powiedział złotousty kaznodzieja, Fabian Birkowski, że gdy oracz koło roli chodzić przestanie, to infuły lecą z głów biskupów, schną ich błagalne ręce, królom berła z ręki wypadają, nawet mędrce głupieją, żołnierze truchleją, a rzemiosło się zatacza...

Panowie! czasy się zmieniły, dziś może wam to i przykro, że niegdyś wasi poddani stają obok was i upominają się o swe prawa, ale na to już rady nie znajdziecie. Nie chcąc się pogodzić z obecnym stanem rzeczy, wypowiedzieliście nam już przed wyborami sejmowymi wojnę polityczną. Komitet centralny, zamiast brać tych, których sobie lud życzył, brać kazał innych, i zamiast wydawać tę córkę za mąż, o którą się kawaler oświadczał, odpowiadał: „Nie jest u nas zwyczajem, aby młodsze córki wychodziły za mąż przed starszemi!“ Ja sam, z obecnym prezesem komitetu centralnego, stanąłem do walki, a lubo między nami walka się rozegrała w możliwy jeszcze sposób, nie wiem, czy tak wszędzie komitet centralny był umiarkowanym.

W parlamencie wiedeńskim nie odrazu przecież stanęły rzeczy na ostrzu miecza, jak to się stało później. Wszedłszy, panowie, patrzaliśmy na wasze czyny. I cóż ujrzeliśmy? W sprawie Szajera, zamiast głosować za jego uwolnieniem, większa część koła wyszła z Izby, a kilku głosowało przeciw, (głosy: myśmy przecież w kole głosowali za jego uwolnieniem).

To prawda, panowie, ale ja mówię, com widział w pełnej Izbie.

Mimo to był czas później, że, widząc ataki, na osobę prezydenta ministrów eksc. p. Badeniego, głosowaliśmy obaj z Krempą przeciw oskarżeniu, za co Niemcy obrzucili nas obelgami. I jakże nas traktowano w kraju, choćby za ten jeden dodatni czyn? Jakżeż traktowano choćby mnie?

Powołuję się tu na obecnego w Izbie pana Męcińskiego, że w moim powiecie rozwiązano najspokojniejszą w świecie radę powiatową, na życzenie jednego z dygnitarzy, a ustanawiając zarząd tymczasowy, zamianowano mnie na szyderstwo zastępcą członka tegoż zarządu.

A na ambonach głoszono, żem jest antychrystem! Ja się tu zapytam eksc. p. Dzieduszyckiego, coby też powiedział, gdyby tak jego proboszcz stanął na ambonie i powiedział do ludu: „ludzie, nie słuchajcie Dzieduszyckiego, bo to jest antychryst“. Czyby tak galopem cwałował do tych, co rządzą krajem, czyby szedł do Koła polskiego?

Czy takie i tym podobne szykany mogły mnie naprzykład usposobić słodko dla tych, co to robili i dotąd robią.

Panowie, my waszymi wrogami nie jesteśmy, uważamy was za ludzi uczciwych, ale wasza polityka nie zawsze jest zgodną z naszą i wiemy, że gdybyśmy byli w Kole, to byłoby nam cieplej, a jednak w obec takich stosunków, jakie dotąd w kraju panują, nie możemy na razie wstąpić do Koła polskiego aż pokąd się stosunki inaczej nie ukształtują, jak to zaznaczył p. Romanowicz, dopokąd wy nie powiecie tym — którzy tego są powodem: dotąd, a nie dalej!

Jeżeliby zarzuty posła Kozłowskiego i Dzieduszyckiego, co do podkopywania religji tyczyły się stronnictwa ludowego, odpieram je stanowczo, jako nie uzasadnione, a jeżeliby kto nam wykazywał, że nasze gazetki piszą o duchownych trochę niepochlebnie, to, panowie, nie nasza wina. Duchownych, gdy nas nakłaniają do sakramentów św., do życia pobożnego, słuchamy, ale gdy mówią z ambon, abyśmy wybierali na posłów tylko tych, którzy im są do gustu, to darujcie panowie — na to pozwolić nie możemy — i gdyby nas jeszcze więcej dręczono i wyklinano, pójdziemy dalej w naszym kierunku.

Ale sobie nie życzymy takiej walki i prosimy panów, abyście wpłynęli na sfery decydujące, aby walka ta ustała. A dlatego się zwracam do szan. panów, bo wiem — że to od was zależy, bo przecież wyraźnie nam powiedział eksc. pan Biliński na konferencji w Wiedniu, że gdy wstąpimy do Koła polskiego w Wiedniu, to takie sekatury ustać muszą, bo nas Koło bronić będzie.

Muszę też odeprzeć zarzut p. Merunowicza, który twierdził, jakoby posłowie secesyjni radzili z posłem Mengerem o sprawach galicyjskich. To jest, panowie, nieprawda, a jeżeli o to idzie p. Merunowiczowi, to ja mu powiem, że ja widzę często, jak posłowie z Koła polskiego mówią z najskrajniejszymi Niemczyskami.

Nie mamy prawa zabraniać wysokiemu Kołu, żeby sobie dziś wybrało komitet centralny wyborczy, bo jużcić, jeżeli Abraham zrodził Izaaka, to Izaak musi zrodzić Jakóba, a co do nas, to myśmy urodzili się wbrew woli byłego centralnego komitetu poprzedniego, nie mamy też prawa dawać żywota przyszłemu komitetowi centralnemu wyborczemu.

Polowanie dla obszarników.

Interpelacja posła Milana:

Pomimo ustawicznych zażaleń na niesprawidłowości, a często wręcz nadużycia, zachodzące przy wydzierżawianiu polowania, trudno się doczekać zaradzenia złemu. Wywołuje to wśród ludności rozgoryczenie uzasadnione tem więcej, że uznaje ona słusznie prawo polowania na cudzych gruntach za pozostałość pańszczyzną, która usuniętą być musi.

Oto przykłady nadużyć: 1 Jędrzej Tomczyk z Krzątki powiat Kolbuszowa stanął do licytacji w oznaczonym terminie i utrzymał się jako najwięcej ofiarujący. Złożył kaucję przepisaną. Pomimo to starostwo zatwierdziło ofertę leśniczego dworskiego, a Tomczykowi zwrócono kaucję dopiero w dwa lata po licytacji.

2. Jan Obara z Brzostowej góry pow. Kolbuszowa utrzymał się przy licytacji polowania w tej gminie przy licytacji w dniu 25. września 1899. Tymczasem ku niemałemu zdziwieniu swemu

i mieszkańców gminy otrzymał 31/12 1899 zawiadomienie ze starostwa kolbuszowskiego, że licytację pierwotną unieważniono na życzenie leśniczego dworskiego, pomimo, że Obara złożył był przepisaną kaucję i wszelkich warunków dopełnił.

Poza dowolnością w wydzierżawianiu prawa polowania niemało kłopotów nastręcza gminom odbiór ze starostwa przypadających kaucyj i należytości dzierżawnych, które też nierzadko przepadają.

Dowód: Gminie Besko pow. Sanok przepadła kaucja dzierżawna po 10 złr za lata 1886, 1887, 1888, 1889, 1890 i 1891. — Również nie otrzymała dotąd gmina Besko ani kaucji 24 złr. ani należytości dzierżawnej 24 fl. za lata od 1892 — 1997. pomiwo kilkakrotnych ustnych i pisemnych upomnień i pomimo, że już i następny okres dzierżawny się skończył.

I tak z reguły, we wszystkich okolicznych gminach np. w Nowosielcach, Zarszynie, Długiem itd. to się dzieje, że zwrotu kaucji nie można się w starostwie doprosić

Dlatego podpisani zapytują JWPana ck. Komisarza rządowego, co uczynić zamierza, aby podobne nieprawidłowości ustały i aby wyszczególnione wypadki były co rychlej naprawione, a winni ich aby zostali ukarani.

Z powodu wielickiej kasy oszczędności.

Na posiedzeniu Sejmu z dnia 30. kwietnia poseł Bojko wniósł do komisarza rządowego następującą interpelację:

Rozpoczyna się właśnie przed ławą przysięgłych w Krakowie skandaliczny proces z powodu defraudacyj w Wielickiej kasie oszczęd.

Roztrwoniono i rozkradziono krociowe fundusze, przez powiat zagwarantowane, a działo się to, niestety, za prezesostwa i dyrektorstwa p. Karola Czecza, który sam poczuł się winnym w tej katastrofie finansowej, skoro przez dzienniki przyjazne, a potem w Radzie państwa przez Eks. Bilińskiego 200 000 zł. na pokrycie strat ofiarował. Wkrótce opatrzywszy się lepiej, zdeklarował tylko bezprocentową pożyczkę 100.000 zł. na czas najwyżej lat 15, co w najlepszym wypadku reprezentuje wartość zaledwie 50.000 zł. gotówką złożonych. Jakkolwiek to odszkodowanie w małej cząstce tylko zdoła powetować powiatowi do znane straty, jest jednak ważnem przyznaniem się do zawinienia co najmniej przez brak nadzoru, a może i niedołęztwo. Wszelako pisma perjodyczne (Mieszczanin) z naciskiem kilkakrotnie zaznaczały, że p. Karol Czecz także i czynnie do roztrwonienia funduszów kasy się przyczynił, mianowicie przez zeznanie imieniem kasy aktu cesji, którym taż kasa nabyła od Pinkasa Blatta sumy nie ściągalne za wysoką gotówkę, skutkiem czego powiatowa kasa oszczędności w Wieliczce poniosła szkodę, trzydzieści kilka tysięcy zł. wynoszącą Z tego tytułu powinna powiatowa kasa rościć pretensję bo p. Czecza o odszkodowanie i skargę przeciw niemu wytoczyć, co się jednak dotąd nie stało z tego zapewne powodu, że p. Czecz stoi dotąd na czele tej finansowej instytucji. A już w dniu 23. czerwca br. upłynie 3 lata od chwili osławionej, a wyżej wzmiankowanej cesji i potem, wskutek przedawnienia, wszelkie pretensje kasy do p. Czecza upaść muszą. Pomimo, że fakt ten do powszechnej podano wiadomości, p. Czecz wcale go nie sprostował, uznał zatem jego prawdziwość — a przecież z posady prezesa kasy nie ustąpił; co już przecież nakazywała najprostsza uczciwość.

Wobec tego, że rozchodzi się w tym wypadku o grosz publiczny, i że powiatowa kasa oszczędności pozostaje

pod kontrolą kraju, że lokowane są w niej fundusze sierocińskie, tudzież fundusze gminne i rządowe, wobec tego, że powiat cały swym majątkiem gwarantuje wkładki kasy, i w razie deficytu może być skazanym na ponoszenie dotkliwych dodatków do podatków, co biedną ludność powiatu, i tak już tłumnie emigrującą, do rozpaczy przywieść zdoła, wobec tego, że dziwne obstawanie na posadzie marszałka powiatu, pomimo wyraźnego skompromitowania podkopuje moralność publiczną i w ludności szerzy to jątrzące przekonanie, że osobom zamożnym i na świeczniku stojącym wszystko uchodzi bezkarnie, a tylko nędzarz i człowiek niższego stanowiska srogo pokutować musi za nieznaczne nawet przekroczenie;

podpisani zapytują ck. Rząd, dla czego dotąd p. K. Czecz z posady prezesa Rady powiatowej, a tem samem prezesa pow. kasy oszcz. nie został usunięty?

Czy uczynić to zechce? lub czem usprawiedliwi tę dziwną w tym wypadku pobłażliwość?

Zarazem zapytują podpisani ck. Rząd, czy poczyni kroki wspólne z Wydziałem krajowym, aby wspomnianą wyżej pretensję kasy pow, w Wieliczce przed upływem terminu przedawnienia w drodze prawnej zabezpieczyć.

Zachłanny obszarnik.

(*Interpelacja p. Krempy z 28/4 1900*).

Dobrowolną ugodą z 30 sierpnia 1861. następnie z 22. lipca 1862. wobec c. k. komisji cyrkularnej pomiędzy pełnomocnikami gminy Skopanie z jednej strony, a p. Władysławem Szymanowskim, pełnomocnikiem Karola Krasickiego, właściciela dóbr Baranowa z przyległościami zawartą, a przez ck, komisję krajową dla wykupna służebności w Krakowie 28 października 1862 roku potwierdzoną, na dobrach Baranów zaintabulowaną, uregulowano prawo poboru zbiórki przez włościan z gmin: Skopanie, Suchorzów, Wola gołego, Knapy, Durdy, Smykle, Dymitrów mały, Koło, Dymitrów duży i miasteczko Baranów w następujący sposób:

Państwo Baranowskie nadało wyż uprawnionym gminom na wieczne czasy prawo do zbierania drzewa na opał do 5 cali od grubszego końca z lasów dworskich Krasiczyn, lasu Ostrowskiego aż do Radwanowej linji, który to las ma obszaru 4,000 morgów, a to w ten sposób, że każde z gospodarstw miało prawo do poboru 20 fur drzewa rocznie, przy czem nadmieniono w tej ugodzie, że prawo tych gmin uszczuplone po wieczne czasy być nie może.

Służebność tę wykonywały wyż pomienione gminy przez lat 30 z górą. Dopiero w ostatnich czasach p. Stanisław Dolański właściciel tych dóbr z przyległościami uczynił zamach na prawo uprawnionych.

Opierając się bowiem na art. 19. ugody, która brzmi, że „jeżeliby dwór, za pozwoleniem władzy, część lasu na inny cel, np. na orny grunt, na fabryki, albo na huty obrócić chciał, natenczas uprawnieni sprzeciwić się temu nie mogą“, wyrębuje ten las i trzebi, w którym uprawnieni mają prawo do poboru zbiorki, zamienia wyręby za pozwoleniem władzy na grunt orny i łąki, czem krzywdzi właścicieli, posiadających prawo serwitutowe, a tem samem ludność, która na brak drzewa narzeka. W ten sposób w ciągu kilku ostatnich lat znikło z powierzchni kilkaset morgów młodego, bo 30 letniego lasu. W niedalekiej przyszłości skazuje się na wyparcie tychże właścicieli serwitutów z używania tego prawa. Nadto uprawnionych z furami fantuje w lesie, z lasu wypędza, bezprawnie aresz-

tuje, każe grzywnami takiemi, że cała fura tego nigdy wartać nie może, wzbraniając zbiorki i t. p.

Kwestja ta była już przedmiotem interpelacji w Sejmie w roku 1898, jednak do dziś dnia nic nie postanowiono. Wprawdzie w roku 1899 wiceprezes Rady powiatowej X. Zuziak, mając sprawę załatwić, na plebanji protokołował delegatów z tych gmin, ale w końcu nic nie uczyniono, a ludność ustawicznie w ten sam sposób jest narażoną na te same wspomniane wyżej trudności.

Zważywszy, że takie postępowanie p. St. Dolańskiego jest bezprawnem złamaniem powyższej wymienionej ugody: Zważywszy, że za kilka lat wskutek wyrąbania lasu służebnością powyższą obciążonego, prawo do poboru zbiórki dla uprawnionych stanie się niemożliwem, gdyż lasu nie będzie, bo zniknie pod ciosami siekiery — zapytujemy Wysoki Rząd, czy mu to jest wiadomem i co zamierza uczynić, aby uprawnionych w ich prawach utrzymać, — wreszcie, czy Wysoki rząd nie uznałby za stosowne przystąpić do uregulowania takich ciężarów gruntowych.

PORADNIK PRAWNY.

2) **O wekslu.**

Wystawiając weksle, zwracajcie, mii bracia, pilną uwagę, aby kwoty, w wekslu wystawione, nie przewyższały ilości wzietych pieniędzy, — to znaczy — aby sumy wekslowe zawsze były z prawdą zgodne, i by ta suma była słowami wypisana. Inaczej nie podpisujcie żadną miarą weksla. Kto zaś na wekslu się nie rozumie, to niech odżałuje fatygi do sądu lub adwokata, albo notarjusza i tam niech zażąda, by weksel zgodnie z rzeczywistością wypełniono. — Dopiero potem niech weksel podpisze. Wprawdzie wekslarze niektórzy boją się światła dziennego, jak te sowy, no ale jeśli, bracie, dbasz o swą skórę, to jej nie daj łupić. — Już dość chyba tego zdzierstwa, bo nas na wszystkie strony i to porządnie cisną.

Weksel wystawia się zwyczajnie najwyżej na 6 miesięcy. a z upływem tego czasu trzeba prolongować czyli termin zapłaty przedłużyć. Dzieje się to w ten sposób, że dłużnik wystawia nowy weksel, a tamten się drze. Ma to miejsce także i przy ratalnej spłacie, a mianowicie trzeba przy każdem upłaceniu raty wystawić weksel na resztującą sumę.

Tu także należy mieć staranie o to, aby stary weksel był zniszczony, bo inaczej można i stary i nowy weksel płacić. W bankach i instytucjach kredytowych różnego rodzaju, czynność taka jest bezpieczna, ale gdy się ma do czynienia z niesumiennym lichwiarzem, to trzeba na to bardzo uważać.

Przy wekslach przekazowych ma się do czynienia nieraz z tak zwanem „żyro“ lub z tak zwanym „indossem“.

Jak już wyżej wzmiankowaliśmy, przy wekslu przekazowym biorą udział różne osoby i tak: wystawca, wekslobierca (t. j. ten, który ma otrzymać zapłatę długu), a nadto akceptant, czyli po polsku przyjemca, tj. ta osoba, która, jak się to mówi, przez przyjęcie weksla, tj. przez podpisanie go swem imieniem i nazwiskiem w stosownem miejscu zobowiązuje się w pierwszym rzędzie dłużną sumę zapłacić.

Otóż wekslobierca (którym może być i wystawca) chcąc weksel spieniężyć, albo takowy w dalszy obrót puścić, wypisuje na odwrotnej stronie weksla swe imię i nazwisko, czyli w ten sposób zaopatruje weksel w żyro albo indos. Po czem oddaje weksel trzeciej osobie i ta

staje się posiadaczem weksla, uprawnionym do zaskarżenia sumy wekslowej

Ta trzecia osoba również może weksel ten przenieść za pomocą dalszego żyra w posiadanie dalszego wierzyciela i w ten sposób powstaje cały szereg żyrantów czyli indosantów.

Wedle ustawy odpowiadają za dłużną sumę wekslową solidarnie wszyscy dłużnicy, a więc wystawca, przyjemca i każdy poprzedzający go żyrant i taki posiadacz wekslowy ma prawo jedną skargą zaskarżyć wszystkich dłużników wekslowych, ale może jednak ograniczyć skargę tylko do jednego dłużnika.

Niektóre weksle trzeba protestować pod tym rygorem, że gdy się protestu na czas nie uskuteczni, to się traci prawo skarżenia niektórych dłużników. Są to przeważnie weksle przekazowe, przy których protestować należy akceptanta czyli przyjemcę. Protest musi się wykonać najdalej w trzecim dniu po dniu, w którym miała zapłata nastąpić

Protest wekslowy spisuje na żądanie notarjusz i do niego też w takich razach udawać się należy.

Cóż to więc jest protest? Jest to czysto formalna czynność, polegająca na tem, że notarjusz udaje się do mieszkania, albo do sklepu przyjemcy i tam okazując mu weksel, żąda, by takowy zapłacił, a gdy przyjemcy nie zastanie lub gdy zapłata nie nastąpi, to wtenczas c. k. notarjusz spisuje na to protokół, czyli protest.

Protest taki nazywa się protestem z powodu niezapłaty.

Może być także protest z powodu nieprzyjęcia weksla, tj. jeżeli osoba w wekslu, jako osoba, mająca w pierwszym rzędzie dług pokryć, nie chce weksla tego podpisać, albo protest tak zwany z powodu nie dania zabezpieczenia.

Ma to miejsce wówczas, jeśli dłużnikowi wekslowemu zagraża niewypłacalność, wtenczas bowiem można żądać od dłużnika zabezpieczenia długu, C. d. n.

O dobrych gatunkach zboża do siewu.

4)

III. **Jęczmień** ma także rozmaite odmiany:

1. Jęczmień zimowy — bardzo mało dotąd u nas uprawiany, ztąd też nie wiele o nim wiadomości z krajowego doświadczenia. Gruntu i uprawy wymaga jęczmień zimowy jak pod pszenicę, siew zaś jego w połowie września. Jeżeli się uda, to plon ogromny wydaje. Korzyści z uprawy zimowego jęczmienia są takie: że się zbiera przy końcu czerwca, a omłot jego jeszcze przed żniwami dopełnić można, a zatem bez przeszkody dla zbioru innych płodów. Ziarno ma dorodne i bardzo ważne, ztąd zarówno na piwo, jak i na perłową kaszę bardzo popłatne. Za to słoma jego twarda i mniej pożywna od zwykłej jęczmionki. — Zrobić tu musimy dla przestrogi tę uwagę: że jęczmień zimowy z wiosny tak wygląda zupełnie, jak wyprzałe żyto i długo się nie rusza. Trzeba więc czekać cierpliwie i nie zrobić tak, jak uczynił pod Warszawą pewien gospodarz, który pierwszy raz zasiawszy ten jęczmień zimowy, a widząc go na wiosnę w tak nędznym stanie, kazał go zaraz przyorać, a tylko zagon jeden nietknięty na próbę pozostawił Cóż się jednak pokazało? Oto, że po pewnym czasie, ten na próbę na jednym zagonie pozostawiony zimowy jęczmień, począł bujnie wzrastać i wydał jak najpiękniejsze kłosy.

2. Jęczmień jary—jest u nas w dwóch gatunkach uprawiany, a mianowicie:

a. Dwurzędowy, wymagający roli cięższej, gliniastej, żyznej, dobrze uprawnej, a przytem i wcześniejszego siewu. W tych warunkach wydaje bardzo piękne, grube ziarno, w browarach popłatne.

b. Czterorzędowy wymaga lżejszej zie-

mi, tak zwanej rędziny, to jest pośredniej pomiędzy pszenną a żytnią ziemią; sieje się też później i ziarno ma drobniejsze.

Jęczmień jary, wymagając wogóle dobrze rozpulchnionej ziemi, udaje się najlepiej po okopowych roślinach i wymaga do siewu zawsze celnego ziarna. — Trzeba też pamiętać, że drobnoziarniste odmiany jęczmienia dobre są na kaszę i na pokarmową osypkę dla inwentarza, lecz do użytku browarnego mniej są poszukiwane. Za to znów jęczmień z grubem ziarnem nie- tylko że lepsze gatunki kaszy (perłowej) wydaje, ale jeszcze będąc na słód do browarów przydatniejszy, drożej jest płacony i ma odbyt zawsze pewny, ponieważ użycie piwa i tak już ogromne, z każdym rokiem jeszcze wzrasta. Widoki więc na sprzedaż dobrego gatunku jęczmienia są zapewnione i dla tego też ich uprawę rozszerzać można.

Jęczmień jary ma wiele dobrych odmian, pomiędzy któremi szczególniej się odznacza, pierwiastkowo z Francji pochodząca odmiana, tak zwany jęczmień kawalerski (Chevalier), bardzo ceniony przez piwowarów. Wymaga on wprawdzie uprawy starannej, ziemi żyznej i na słońce wystawionej, ale też wtedy pospolicie dobrze obradza i wydaje piękne ziarno. — Musimy i na tę okoliczność zwrócić uwagę gospodarzy, że jęczmień do browarów popłaca, gdy ma piękne ziarno, jednakże tylko wtedy, gdy będąc dobrze sprzątnięty, nie posiada ani śladu żadnej stęchłej woni. Prędzej bowiem, niż wszelkie inne zboże, jęczmień ją bardzo łatwo nabyć może, już nawet wtedy, jeżeli się snopki jego zwozi zawcześnie do stodoły, to jest przed zupełnem obeschnięciem z rosy, albo kiedy się włoży na spód pod inne zboże, do nieco wilgotnego sąsieku. W takim razie nawet samo ziarno jęczmienia traci swój jasny kolor.

IV. **Owsa** — jest też wiele odmian, z których celniejsze są następujące:

1. Owies nasz zwyczajny krajowy, lecz tylko wtedy jeżeli z niego przy wianiu odbierzemy czoło, czyli co najgrubsze ziarna i te użyjemy do zasiewu. Wtenczas bowiem otrzymamy z tego owsa zbiór o wiele lepszy, niż zwykle. Owies nasz krajowy lubo pospolicie siej my na najlichszym gruncie i na najniedbalej uprawionym, to jednak na lepszej ziemi, dobrze pod niego uprawionej, wywdzięcza się zawsze gospodarzowi wyższym plonem. Owies popłaca teraz dobrze, i są widoki, że te dobre ceny na długo się utrzymają z powodu, że wszystkie państwa europejskie coraz to bardziej zwiększają swoje wojska, a te wymagają dużo koni, a te znowu wiele owsa na swą paszę.

2. Węgierski albo jednostronny owies w cennikach niemieckich zwany Fahnen hafer, najlepszy jest do uprawy na gruntach ciężkich, lecz ciepłych i po roślinach okopowych, gdyż wtedy znaczny plon wydaje. Wielką jego zaletę stanowi i to, że nie jest łatwy do położenia się, przytem może też być wcześnie zasiewany Ziarno jego piękne i ważne, a przytem nie okrusza się przy sprzęcie. Na grunta słabe i nie nawożone, owies ten nie odpowiedni.

3. Rychlik — niewiadomo dlaczego teraz sybiryjskim owsem zwany, dojrzewa prędzej, niż wszystkie inne odmiany. Jest to wprawdzie dobry gatunek owsa, lecz mimo tego nie radzimy zbyt obszernej jego uprawy, ponieważ dojrzewając prawie równo z żytem, robi wiele niepotrzebnego ambarasu podczas sprzętu cenniejszej oziminy, tem więcej jeszcze, że ta odmiana owsa łatwo się kruszy przy sprzęcie.

4. Owies szkocki — zwany też przez kupców nasion kalifornijskim, urodzajnym, lub czarnym tatarskim, jest wprawdzie bardzo dobrą odmianą, ale już oddawna znaną pod nazwą czarnego węgierskiego owsa.

Trzeba wiedzieć, że zagraniczni handlarze nasion bardzo często dawniejszym znanym odmianom, nadają nowe a szumne nazwy, dla ściągnięcia publiczności do kupowania tych nowości przechwalonych

V. **Grochu** lepsze odmiany są takie:

1. Wiktorja. Groch ten na dobrym gruncie do półtora metra wysoko wyrasta, wydając piękne, pełne ziarna.

2. Zielony groch jest to piękna i pokupna odmiana, jeżeli tylko jej ziarno bywa obiorczywe, to jest łatwo i dobrze rozgotowujące się.

Groch w Galicji jest daleko mniej u prawiany, niż w Kongresówce, a szkoda wielka, bo ziarna grochu są bardzo pożywne i pod tym względem przewyższają wartość pokarmową żyta. W tych np. okolicach Kongresówki, gdzie się urodziłem, wieśniacy średnio dwa razy w tygodniu groch jedzą i zwykle z kapustą. Nie razem się jednak groch i kapusta gotują, lecz każde osobno i po ugotowaniu też każde na osobną miskę wykładają. Jedząc zaś te dwie potrawy, biorą do ust na przemian raz łyżkę grochu, a drugi raz łyżkę kapusty. Wieśniacy w Galicji, żeby mogli się lepiej odżywiać, powinni przedewszystkiem więcej jeść grochu, to jest często, gdyż to żywienie się ciągłe kartoflami tylko nie może dać ani zdrowia, ani należytej siły do pracy.

Groch pod zasiew wymaga lepszej ziemi, ale tylko wtedy wybornie się udaje, gdy roli w swym składzie nie brak części wapiennych. I to nam wyjaśnia przyczynę, że są takie pola, na których zasiany groch zawsze nadzwyczajnie obradza, rzecz naturalna, pola te w swym składzie zawierają dużo części wapiennych. — Tam, gdzie się dobrze jęczmień udaje, bywa i groch także piękny, jeżeli tylko ziemia została dobrze uprawioną pod niego. Grochowiny, czyli słoma grochowa, bardzo dobrą stanowią paszę dla bydła, byle tylko ją zaraz z jesieni spasać, a już najdalej do Nowego Roku. Później bowiem za bardzo wysychają grochowiny, stają się twarde i bydło nie chce ich zjadać. — Wyborny i dla tego bardzo do zalecenia gospodarzom jest siew grochu z małym dodatkiem żyta jarego, które osobno po zasianiu grochu po nim się rozsiewa i dopiero wszystko bronuje. Obydwie bowiem te rośliny jednocześnie dojrzewają, a po zbiorze omłócone, jaknajłatwiej przez wianie się oddzielają. Groch zaś przez zasianie go wspólne z małym dodatkiem żyta jarego, zyskując dla swych łodyg podporę, nie dusi się od dołu, nie gnije, ztąd też osadza więcej strączków i dorodniejszych. Korzyść i z tego, że obok grochu, któremu to nietylko najmniejszej nie przynosi szkody, ale owszem pożytek, zbiera się też i żyto jare, które tym sposobem jakby znalazł. Nawet grochowiny z tego połączonego siewu są o wiele lepsze na paszę. Dla tego to musimy ten sposób uprawy grechu z żytem jarem jak najmocniej zalecić gospodarzom, groch uprawiającym, gdyż jest wielce korzystnym. Dodatek jarki żytniej szczególniej jest potrzebny przy uprawie odmian grochu, wysoko wyrastających, jak groch Wiktorja, o którym wyżej mówiliśmy. — Dodatek jarki jest taki, że na każde trzy garnce grochu, przeznaczonege do siewu, bierze się jeden garniec jarki i osobno po niwie rozsiewa.

C. d. n. *Zygmunt Gawarecki.*

Wiadomości polityczne.

POLSKA.

Tam Polska, gdzie Lud polski.

W Polsce pod zaborem rosyjskim wzmaga się ruch ludowy i uświadomienie narodowe, pomimo niesłychanego ucisku i przeszkód rozlicznych. Policja moskiewska nie może sobie dać rady z buntownikami, jak nazywa wszystkich tych, co nie chcą ugiąć karku przed niewolą. W niedzielę 29 zm. urządzili robotnicy polscy w Warszawie uroczystość majową. Wojsko, które chciało przeszkodzić pochodowi i śpiewom, obrzucono kamieniami, padło nawet kilka strzałów rewolwerowych. Aresztowano, kogo się dało pochwycić, nawet piastunki z dziećmi. Oczywiście jednych puścili zaraz, a innych potrzymają jakiś czas i puszczą.

U nas, w Galicji, widać i czuć gorączkową krzątaninę stańczyków około przygotowań do wyborów. Z tego wnoszą niektórzy, że chodzi tu nie tyle jeszcze o przyszłoroczne wybory sejmowe, ile o wybory do Rady państwa, które przewidują niezadługo, skoro w Radzie państwa nie będzie spokoju. Trzeba nam pilnie te zabiegi śledzić i również być w pogotowiu.

Słowiańszczyzna, za którą „koło pańskie“ w Wiedniu przez cztery lata szalało, a w kraju obszarnicy i księża mało karków nie pokręcili, już im się przyjadła. Na zgromadzeniu we Lwowie postanowili posłowie z „koła pańskiego“ wypowiedzieć Czechom przyjaźń. Im wszystko ujdzie, byle mieli co na ludowców wygadywać.

Pod nazwą „Towarzystwa wiecowego“ wytworzyli Polacy w Toruniu na całe Prusy zachodnie organizację, mającą na celu kształcenie ludu w duchu narodowo - politycznym Zarząd towarzystwa stawia sobie następujące cele: 1) dostarczanie odczytów i wysyłanie mówców, zgłaszającym się towarzystwom; 2) zakładanie stowarzyszeń, gdzie ich niema, a są siły na kierowników; 3) systematyczne urządzanie wieców ludowych, gdzie nie mogłyby się utrzymać stowarzyszenia; 4) czuwanie, aby w każdej parafji istniała i funkcjonowała przynajmniej jedna bezpłatna czytelnia ludowa; 5) zakładanie bibliotek dla mieszczan; 6) wydawanie i rozszerzanie polskich broszur i pism ulotnych, zwłaszcza w miejscowościach, w których niema stowarzyszeń polskich ani wieców urządzić nie można; 7) pouczanie ogółu o najważniejszych przepisach prawnych, zwłaszcza dotyczących ochrony i i ubezpieczenia robotników; 8) dawanie inicjatywy do pracy w kierunku ekonomicznym i do podejmowania dzieł użytecznych, zmierzających do moralnego i materjalnego podniesienia społeczeństwa; 9) łagodzenie ujawniających się przeciwieństw społecznych i politycznych, jakoteż nieporozumień między redakcjami polskiemi.

Ze świata.

Austrja. Rada państwa zbiera się 8 bm. ale bez najmniejszych widoków, aby się dało cokolwiek uchwalić. Czesi zapowiedzieli obstrukcję i mają zamiar nie dopuścić do żadnych obrad. Mimo, że ich opuścili sprzymierzeńcy, tj. „koło pańskie“ i Niemcy stańczyki, mają Czesi nadzieję, że i sami dadzą sobie radę. Co rząd pocznie, niewiadomo. Albo rozwiąże Radę państwa i spróbuje nowych wyborów, albo przyjdzie do zmiany konstytucji. To drugie stańczykom byłoby na rękę.

Cesarz austrjacki udał się 6 bm. t. j. w tę niedzielę do Berlina w odwiedziny do cesarza niemieckiego Wilhelma i zabawi tam trzy dni. Różnie mówią o celu tej podróży, a wszyscy przepisują jej polityczne znaczenie.

Wojna Anglji z Burami trwa dalej. Wypocząwszy nieco, rozpoczął znów głównodowodzący wojsk angielskich marsz zaczepny. Burowie bronią się rozpaczliwie. Dlatego nie wnet jeszcze będzie koniec wojny.

Kronika.

† **Ks. Seweryn Morawski,** arcybiskup lwowski rzym. kat. zmarł 2. bm. we Lwowie w 81. roku życia. Arcybiskupem został w r. 1885. Odznaczał się niechęcią do sprawy polskiej i wszelkich narodowych obchodów, to też nie miał miru wśród mieszkańców Lwowa. Z usposobienia był arystokratą, a przeciw ruchowi ludowemu i pismom ludowym wydawał kurendy. — Tak więc w krótkim czasie już czwarty arcypasterz opuścił świat, bo i ks. Kuiłowski, metropolita - arcybiskup gr. kat., zmarł 4 maja.

Sejm krajowy we Lwowie zamknięto 5. bm., a Rada państwa w Wiedniu zwołana na 8. bm. Po trzech dniach jednak nastąpi i tam dłuższa przerwa, bo już 12. bm.

zbiorą się delegacje, czyli komisje z parlamentu austrjackiego i węgierskiego dla obrad nad wspólnemi sprawami państwa.

Przed sądem przysięgłych we Lwowie odbył się proces karny posła Stapińskiego przeciw redaktorowi «Monitora» Breiterowi. Proces trwał sześć dni. Chodziło o obrazę honoru, jakiej się dopuścił red. Breiter przez to, że nazwał Stapińskiego zdrajcą, renegatem itp. za to jedynie, że pszeszło 300 rodzin wydarł ze szponów banku włościańskiego. Pokazało się przy rozprawie i trybunał to zaznaczył, że oszczerstwa te rzucił Breiter na p. Stapińskiego niesłusznie. Sędziowie przysięgli jednak, wśród których było 7 żydów, uwolnili Breitera. Za zasądzeniem oszczercy było 5. głosów, przeciw 7. Ławę sędziów przysięgłych, która taki werdykt wydała, stanowili izraelici pp. Mhor, Landes, Dattner, Korkes, Goldhamer, Feder i Grüner, oraz Polacy pp. Stesłowicz, Krokowski, Smutny, Sobek i Wołkowski.

Pielgrzymkę polską, jadącą osobnym pociągiem do Rzymu na jubileusz papieski, spotkało nieszczęście po drodze. Oto u wjazdu do stacji Feldkirchen za Wiedniem zderzył się pociąg, wiozący pielgrzymów z pociągiem ciężarowym. Zderzenie było tak silne, że wielu pielgrzymów powypadało z pociągu i pokaleczyło się. Janowi Pierończykowi z Załęża połamało żebra, więc został w szpitalu w Feldkirchen. Reszta pojechała dalej do Rzymu.

Nieszczęśliwy wypadek. W Biskowicach pod Samborem włościanin Jakób Lech przy obcinaniu gałęzi zleciał z wierzby tak nieszczęśliwie, że zabił się na miejscu.

Urząd gminny we Wróbliku królewskim pow. Krosno zasługuje na publiczne napiętnowanie. Zamiast mieć wzgląd na biednych ludzi i ulżyć im ile możności, a przynajmniej prawnie przyznać te same prawa do pastwiska gminnego, to urząd ten, a właściwie wójt Jakiel z biednych ostatni kożuch każe grabić za pastwisko gminne. Chałupnikowi każe płacić po 1 złr. od jednej sztuki bydła, a kmiecie za 40 ct. rocznie pasą i po 10 sztuk. Biedni ludzie nie mogą dojść swe krzywdy, bo wójt Jakiel za usługi mile widziany i w Wydziale i w starostwie.

Kazanie kościelne. Z Choczwi powiat Lisko donoszą nam, że tamtejszy proboszcz gr. kat. ks. Józef Kuśmak, w kazaniach, od ołtarza wygłaszanych podczas nabożeństwa, przezywa ludzi ostatnimi słowy, wymieniając ich po nazwisku. W ostatnią niedzielę, spostrzegłszy Fedora Hubisza, wójta z Bachlowy, tak się odezwał: »cha, tu jest wójt z Bachlowy — on niewart jeno żeby świnie pasł, a nie wójtował". A wszakże ten Hubisz 70letni człowiek jest wójtem już 40 lat i zachowuje się pod każdym względem wzorowo Ma poważanie i zaufanie u ludzi i to widocznie gniewa ks. Kuśmiaka, który nie ma zaufania u ludu, bo każe sobie dużo płacić.

Pioruny. Piszą nam z Limanowy: W dniu 1 bm. pioruny w okolicy Limanowej narobiły strasznych szkód. Między innemi w Pisarzowej wskutek uderzenia piorunu spaliła się u Michała Rosiek chata, stodoła, komora i wół, 2 owce i pies. Szkoda wynosi 2000 k. Ubezpieczony nie był.

Z Zawoji pow. Myślenice. Zapytuję się, czy wolno jest brać egzekutorowi fant wprost bez wszelkiego upomnienia i uwiadomienia dłużnika? (Nie wolno, a tak się u nas dzieje) Coniektóry żeby dostał wprzód upomnienie, to byłby zapłacił, a jeżeli nie jest dłużen, toby robił przecież jaką obronę, żeby drugi raz nie płacił. Także taksa wojskowa to wielki ciężar na biednych ludzi. Nie mówię, żeby nikt nie płacił, ale żeby przynajmniej byli uwolnieni od taksy wojskowej ci biedacy, którzy większą częścią z zarobku dziennego się utrzymują. Tak np. u nas w Zawoji jest wieś wielka, ale biedna, więc pracujemy całe lato w Prusach i w Królestwie polskiem, a całą zimę w lasach pańskich na chleb i na wszelkie inne wydatki. Od nas ze Zawoji wychodzi do Prus i do Królestwa polskiego ludzi rocznie 2 tysiące, więc z tego poznać można

że jesteśmy biedakami i wyrobnikami, a od taksy wojskowej nie wiem, czy jest który uwolniony. Każdy płacić musi. Nawet i takie wypadki się trafiają, że takich za taksę wojskową fantują, co po kilka tygodni przy wojsku służyli. Proszę w imieniu wszystkich włościan Zawoji zacnych posłów ludowych o pomoc i opiekę nad nami biedakami.

Jan Grończak.

Niszczenie lasów. Interpelacja p. Milana. W gminie Gąsówka powiat Jasło sprzedał Kazimierz Górajski z Umieszcza las żydowi, który bez względu na obowiązujące przepisy lasowe przystąpił bezwłocznie do wycinania w sposób rabunkowy. Wobec tego wniósł p. Jan Biesiadecki do Starostwa w Jaśle skargę przeciw żydowi z żądaniem zbadania stanu rzeczy na miejscu przez delegata rządowego. Wynikiem oględzin było wydanie ze strony Starostwa jasielskiego zakazu dalszego niszczenia lasu. Przeciw temu orzeczeniu wniósł żyd rekurs do Namiestnictwa, który roztrzygnięto na korzyść żyda, zezwalając mu na wycięcie reszty lasu, a nawet uwolniono go od zalesienia wyrębu. Wobec tego zapytuje p. Milan komisarza rządowego: Czem usprawiedliwi to pozwolenie dalszego rąbania lasu, i czy można przypuszczać, aby na podobne zniszczenie lasu zezwoliło Namiestnictwo wobec słów, wypowiedzianych przez Namiestnika przy otwarciu sesji sejmowej.

W sprawie konkurencji kościelnej wniósł p. Milan interpelację tej osnowy: Gmina Kostarowce pow. Sanok tworzyła od dawna i aż dotąd tworzy dla siebie odrębną parafję. Posiada własną cerkiew, plebanję z zabudowaniami gospodarskimi itp. Aż do ostatnich czasów posiadała też ta parafja własnego, samoistnego duszpasterza. W ostatnich latach zniesiono plebanję w Kostarowcach, a obowiązki duszpasterskie w parafji w Kostarowcach poruczono proboszczowi z Czerteża. Z tego zapewne połączenia wynikło, że cerkiew w Kostarowcach poczęto uważać za filję cerkwi w Czerteżu i gdy świeżo rozpisano konkurencję na restaurację cerkwi w Czerteżu, usiłują i parafjan Kostarowskich pociągnąć do tej konkurencji. Swieżo zaś zagroził komitet czertezki Kostarowianom przypisaniem konkurencji na budynki plebańskie. Zauważyć wypada, że starostwo w Sanoku odrzuciło zażalenie przeciw temu przez parafian Kostarowskich wniesione. Zważywszy, że domaganie się od parafjan Kostarowskich konkurencji na cerkiew, zabudowania plebańskie itp. jest bezprawne, albowiem jak filje samoistne, tak zwłaszcza cerkwie, które od dawien dawna były samoistnemi, wolne są od konkurencji na inne cerkwie, zapytują podpisani: Dlaczego władza dotycząca pozwala na wciąganie parafian z Kostarowiec do konkurencji na cerkiew w Czerteżu, skoro Czerteż nie przyczynia się do utrzymania cerkwi w Kostarowcach.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

6 Niedziela — 7 Domiceli Pan. — 8 Stanisława B. — 9 Grzegorza — 10 Izydora Oracza — 11 Beatryksy Panny — 12 Pankracego.

Treść: Sejm. — Asekuracja mandatów poselskich — Polowania dla obszarników. — Z powodu wielic. Kasy Oszczędności. — Zachłanny obszarnik. — Poradnik prawny. — O dobrych gatunkach zboża do siewu. — Wiadomości polityczne. — Kronika. — Ogłoszenia.

OGŁOSZENIA.

Nader ważne!

OSOBY mające styczność z szerszą Publicznością, oraz Kółka rolnicze, Sklepiki gminne tudzież wszelkie Stowarzyszenia robotnicze, raczą podać swoje adresy o zastępstwo w interesach handlowych, czem każdy piśmienny może się zająć w wolnych chwilach i stale, dla własnego zarobku i dobra wspólnego. — Łaskawe zgłoszenia z załączeniem 5 ct. marki uprasza się nadsyłać pod adresem: **F. A.** poste restante **BIELSKO.**

Celem zakupienia folwarku, który dzierżawią, 63 morgów bardzo dobrej gleby z budynkami, inwentarzem i zasiewami, szukam uczciwego **spólnika** Cene po 250 złr. za morg, bndynki, inwentarz i zasiewy przy zakupnie całego folwarku dodaje właściciel bez osobnej zapłaty. Do zakupna potrzeba połowę gotówki, reszta pożyczka hipoteczna czteroprocentowa. Oprócz folwarku można jeszcze kupić 50 morgów osobno po 250 zł. za morg. Pola leżą przy bitym gościńcu, trzy mile od Sącza i Brzeska.

Wiadomość: **Maciej Król Porąbka iwkowska** poczta **Tymowa** albo: **Bank parcelacyjny, Lwów.**

Kilka set morgów urodzajnych gruntów obok miasta Gorlice przy gościńcu położonych— w cenie po 250, 300. lub 400. złr. za morg jest w drodze parcelacji do sprzedania

Mający chęć kupna raczą się zgłosić w kancelarji notarjalnej w Gorlicach.

Bardzo stosowne **do rozprzedaży dla Kółek rolniczych, sklepików katolickich**, a oraz dla P. T. **Krawców** i w ogóle Odbiorców w większej ilości.

Nadzwyczaj silne i w gustownych kolorach **Materje bawełniane** z podwójnie kręconej przędzy na ubrania męskie. dziecinne i dla kobiet, tudzież najlepszej jakości

płótna czysto-lniane,

na koszule, prześcieradła bez szwu i t. p., dymy, ręczniki, chustki do nosa, obrusy i serwety, drelichy na liberje i tym podobne wyroby po cenach umiarkowanych poleca

Mieczysław Gonet

w Korczynie p. Korczyna (Galicja).

Cenniki, próbki żądanych gatunków wysyła się darmo i franco.

Nowość! Nowość!

Antoni Barut

tkacz w Korczynie

koło Krosna, poleca Szanownej Publiczności a zwłaszcza Kółkom rolniczym własnoręczne wyroby caigowe męzkie damskie i dziecinne, zimowe i letnie w kolorach najgustowniejszych, nowoczesnych, z najsilniejszej wyborowej przędzy oraz płótna korczyńskie czysto lniane na bieliznę, wyrabiane na warstatach ulepszonych ręcznych jakoteż i wszelkie inne wyroby w ten zakres wchodzące. Służąc na każde żądanie opłatnie próbkami, upraszam o łaskawe zamówienia. Zamiast wysyłać pieniądze za granicę na lich towar zaopatrujmy się w wyroby krajowe, które chociaż cokolwiek droższe są dwakroć trwalsze i sumienniej wykonane.

Wspierajmy przemysł krajowy!

„SLAWIA“

Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze.

(założony w roku 1868, w Galicji od roku 1874)

ukończył z rokiem 1898 trzydziesty rok swej działalności i zwrosły we szystkich sekcjach Slavii:

	z końcem r. 1897:		
Fundusze rezerwowe i gwarancyjne - - - - - -	9.585.636 zł.	17	ct
Premje, uboczne należytości i odsetki za 1898 rok - - - -	2,517.998 „	09	„
Ubezpieczone sumy w sekcjach życiowych - - - - -	31,446.439 „	22	„
„ „ w sekcji ogniowej - - - - -	323,257.816 „	—	„
Wypłacone kapitały, renty i odszkodowania za rok 1898 - - -	1,487.173 „	03	„
W ciągu 30 lat swej działalności wypłacił bank „Slavia“ swoim członkom kapitały i wynagr. szkód w sumie . - - - -	29,910.069 „	98	„

lavia przyjmuje w sekcjach I. i II. ubezpieczenia nadożycie pewnego wieku, lub na wypadek śmier i, tudzież ubezpieczenia posagów dla dzieci. — W sekcji IV. ubezpieczenia od szkód ogniowych w bnaynkach, ruchomościach, zbożu, towarach i zapasach bydła itd.

Taryfy „Slavii“ są bardzo mierne i warunki ubezpieczenia w „Slavii“ są wcale korzystne.

Taryfy i druki wniosków jakiegokolwiek rodzaju ubezpieczeń ogniowych, życiowych, tudzież wszelkie żądane wyjaśnienia jak najchętniej udziela **Generalna reprezentacja „Slavii“, dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, przy ul. Słowackiego l. 3.**

„Slavia“ przyjmuje zgłoszenia o udzielenie agencji na miejscowości i okolicę, gdzie nie ma jeszcze swoich zastępców i chętnie udziela agencii inteligentnym rolnikom.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Bolesław Wysłouch. Z drukarni St. Kossowskiego Lwów